Numer pojedynczy 25 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
w KRAKOWIE, ul. LUBICZ 3.
Adres dla listów: Skryt. Poczt. 234.

PRENUMERATA KWARTALNA
wraz z przesyłką pocztową
w kraju 1.80
zagranicą 3.50

GŁOS LEGJONISTÓW

DWUTYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY.

ROK I. Kraków, dnia 22 września 1928 Nr. 3.

Katowice — Poznań — Warszawa — Wilno — Lwów — Lublin — Kielce — Cieszyn — Łódź — Stanisławów.

NIECH ŻYJE RZECZPOSPOLITA POLSKA i JEJ BUDOWNICZY MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.

RO DŹWIĘKI.

Czemu gdy chętne wyciągamy ręce
By wzwyż podnosić i bogacić ducha
Musimy tworzyć zawsze w łzach i męce
Pełni goryczy co z serca wybucha...
Czemu przy każdym wysiłku tworzenia,
Zamiast zachęty i bratniej pomocy,
Musimy swoje najczystsze marzenia
Pogrążyć w mrokach przeklętej niemocy
Co się wytwarza z rodzinnej niezgody,
Ciążącej stale nad tą naszą dolą,
Czemu jak inne sąsiednie narody
Żyć nie możemy wspólną silni wolą?
Czemu powiedźcie pomnażacie męki,
Kiedy i tak już idziemy po grudzie,
Czemu tak przykre stwarzacie rozdźwięki
O wy nieszczęśni i kłótliwi ludzie?
Czy do niezgody bierzecie się siania
Po to, by dowieść jeszcze raz przed światem,
Że dwaj polacy muszą mieć trzy zdania
I że brat bratu, nigdy nie jest bratem...

Jeżeli tak, tośmy bardzo biedni
I przyszłość nasza nie na kwiatach leży,
Bo gdy nienawiść wsiąknie w chleb powszedni,
Będziemy zgrają, nie hufcem rycerzy...
Duch nasz, zapadnie w odmęty i mroki,
Bo nic z własnego nie stworzymy łona
I choć się trafią szlachetne proroki
Ojczyzna w swarach i niesnaskach skona,
A na was spadnie narodu przekleństwo
Co przecież pragnie żyć po takiej męce,
Co wart jest tego, za swoje męczeństwo,
By posiadł wolne po wiek, wieków ręce.
A więc nie niszczcie to Ojczyste pole,
Obudźcie w sercach uczuć majestaty
I zamiast one chwasty i kąkole
Najlepsze ziarno dajcie z swojej chaty...
Miłość i zgodę siejcie na te łany,
Co się wam w oczy patrzą z ukochaniem
I kraj ten biedny, nieszczęściem styrany
Zróbcie nareszcie miłości zaraniem.

W. C.

KTO ZAWINIŁ I KOGO POWIESIĆ?

W drugim numerze naszego czasopisma ukazała się skromna rewelacja dotycząca osoby pewnej jednostki, członka zarządu Krak. oddz. Zw. Legj. Pol. a który swoim własnym nietaktem, artykuł o którym mowa, wywołał.

Artykuł odnośny, wywołał burzę ataków ze strony większych i mniejszych osobistości, stykających się ze światem legjonowym a nawet zwołano specjalną konferencję na którą ze strony redakcji zaproszono również niżej podpisanego. Na konferencji owej zastanawiano się nad sytuacją wytworzoną na skutek stanowiska opozycyjnego „Głosu Legjonistów" do zarządu krak. oddziału Zw. Legjonistów.

Kto ponosi winę, że Redakcja „Głosu Legjonistów" zmuszona była do zajęcia opozycyjnego stanowiska względem Zarządu Zw. Legj. raczą Czytelnicy sami osądzić na podstawie naszych uprzednich artykułów.

Nie będziemy w tej sprawie narazie zabierać głosu. Odkładamy to chwilowo.

Długo bardzo panowała piękna pogoda. Nad działalnością krakowskiego związku legjonistów nie było burzliwych chmur... niestety, wszystko ma swój koniec tak też skończyły się ładne dni owocnej pracy krakowskiego oddziału a miast pogodnego błękitu nieba na horyzoncie działalności tut. związku, zbierają się czarne, ponure chmury.

Chmury te przes raszyły panów z zarządu.

Boją się ich oberwania.

Niby pioruny z pogodnego nieba padają oderwane wieści:

Piwoszówka!
Rozbicie związku!
Klub legjonistów!
P. P. S.!

Powstaje popłoch na całej linji frontu krakowskiego i zaraz za tem pytanie:
Kto zawinił?
Kogo powiesić?
Głos Legjonistów...
Bandurę...
Kapitana Lasonia...
który zresztą nie ma nic wspólnego ani z naszym wydawnictwem ani z odnośnemi artykułami.

Już grzmią pioruny, lada chwila ulewny deszcz pokropi suche głowy!

Aby uciszyć tą burzę robimy miejsce... prawdzie. Jesteśmy zdania, że nasi czytelnicy powinni być poinformowani o wszystkiem dokładnie i rzetelnie.

Jest dzisiaj publiczną tajemnicą, że brać legjonowa brała czynny udział w ostatnich wyborach do parlamentu, mając słuszne nadzieje, że ci którzy z **własnego Pomu** wyjdą na posłów czy senatorów, późniejszą pracą w myśl ideji legjonowej i dla dobra społeczeństwa legjonowego, okażą się właściwymi ludźmi na właściwych miejscach.

Zawiedliśmy się wszyscy.

Na pytania nasze nie odpowiadano nawet!

Zwracaliśmy się do obywateli posłów, by zechcieli swym wyborcom udzielić wyjaśnień, w jaki sposób myślą dalej pracować aby ideje Komendanta, obracać w czyn, nieść dalej w tryumfalnym pochodzie.

Milczenie.

Czekaliśmy....

Tłumaczyli jedni brakiem czasu u p. p. posłów (chroniczny), drudzy wysiłkiem pracy (!) a inni z zaciśniętemi zębami czekając cierpliwie do czasu milczeli, w duchu jeno szemrały im słowa: Jak to, na wszystko jest czas a dla nas go **teraz** nie ma?

Ani pierwsi, ani drudzy ani i trzeci nie doczekali się dotychczas sprawozdania poselskiego; rachunku sumienia.

W końcu ci ostatni postanowili ulżyć p. p. posłom i zabrali się do urządzenia zebrania braci legjonowej tzw „Piwoszówki„ rozesłano zaproszenia i pp. posłowie mogą teraz gadać do woli, nie tracąc czasu na czynności organizacyjne.

„Piwoszówka" jednak nie ma żadnego charakteru oficjalnego... będzie to tylko „morowa" pogadanka relutońska.

W sprawie tej „piwoszówki„ nie chciano porozumieć z komitetem organizacyjnym i z tego powodu przyszło do przykrego... nieporozumienia.

Dla wyjaśnienia kategorycznie oświadczamy:

W programie koleżańskiego zebrania nie ujawniono najmniejszej chęci rozbijania Związku Legjonistów lub stworzenia oddzielnych klubów.

Nikt nie ma zamiaru wchodzić pod kuratelę jakiejś partji politycznej z prawa lub lewa, choćby tylko z tego względu, że dla prawdziwego Legjonisty partją polityczną jest Polska.

Zarząd Krak. oddziału umieścił w Krakowskim Kurjerze i Naprzodzie sprostowanie względnie ostrzeżenie, że „Głos Legjonistów„ nie jest organem oficjalnym związku jak również dotyczy to i „piwoszówki".

Po co to i na co?

Czy na to aby opozycyjna prasa zacierała rączki, że coś źle się dzieje, tam wewnątrz?

Sprostowanie to było zupełnie zbyteczne, bo nic do sprostowania właściwie nie było.

Nigdy bowiem nie występowaliśmy jako organ oficjalny związku, albowiem jesteśmy tylko organem... braci legjonowej, echem jej trosk i żalów, potrzeb i uciechy.

Puszczono w reszcie w kurs pogłoskę, że „Głos Leg.„ jest finansowany przez P. P. S. a w dniu 14 b. m. wydano nawet komunikat Nr. 2. gdzie zaznaczają, że za wypożyczone ze Związku pieniądze ten Głos wychodzi i t. d. (Brawo maślanę głowy!)

„Głos Legjonistów" wydajemy, uważając wydawnictwo nasze za n a k a z c h w i l i.

Przed czynnym wydaniem „Głosu" zwracaliśmy się kilkakrotnie do Zarządu Związku (jako członkowie) z propozycją współpracy. Odmówiono nam, a dzisiaj się nam rzuca kłody pod nogi, by niedopuścić, do rozwoju pisma, które mając wszelkie warunki rozwoju, może stać się groźnym biczem, na niecne postępowanie.

Lepiej późno, jak nigdy.

A nawet dzisiaj jeszcze, po osławionym idjotycznym komunikacie Nr. 2, współpracę proponujemy. Walki się nieobawiamy w przekonaniu, że walczymy za sprawę dobrą i że za sobą mamy wszystkich trzeźwo myślących legjonistów.

„Głos Legjonistów" nie był, nie jest i nigdy nie będzie narzędziem jakiejkolwiek partji politycznej ale od początku był, jest i pozostanie po wsze czasy jedynie **głosem legjonistów**! Cześć! W. B.

Baczność Legjoniści i Obywatele!

Odpowiedź na komunikat Nr. 1. Zarządu Krakowskiego Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Krakowie.

W czerwcu b. r. Zarząd Związku Leg. Polskich w Krakowie wydał „Komunikat Nr. 1", przeciwko „rzekomym wrogom". Forma i styl tego komunikatu mówi nam wszystko, niepotrzeba komentarzy. W jakiś czas później wydano ten sam komunikat, tylko w formie łagodniejszej, troszkę przyzwoitszej.

Podajemy dzisiaj odpowiedź na „Komunikat Nr. 1" w następnym numerze odpowiemy na „Komunikat Nr. 2" który się ukazał dnia 14 bm.

Komunikat Nr. 1 ZLP. w Krakowie, robi wrażenie małego „Dziennika rozporządzeń wojew." dla legjonistów na razie, ma rozmach kacykosto-dyktatorski, jest nasączony jadem nienawiści, brutalizmem wyrażeń, przebuńczuczny, z atracentem mussolinady, z okrconym stylem i polskością, napuszony dziecinnadą, pustymi frazesami, pełen nielogiczności i naiwności, z którego zapewne nie będą zadowolone Władze Centralne Związku, a uśmieją się przygodni wesołkowie. Ma jedną dobrą cechę: w naiwności jest miejscami szczery i oświetla niebardzo świetlaną dotychczasową działalność prowodyrów i ich zamiary. Na razie odpowiemy tylko na poszczególne punkta:

§. 1. Apeluje do członków, żeby się nareszcie zainteresowali sprawami organizacji, a sprawą tą jest napiętnowanie pewnych wichrzycieli, którzy rzekomo plotkują. Wzywa się przeto zdrowo myślących legjonistów do pracy w dziele wewnętrznej sanacji i zakańcza się: „**Związek nie może być pływalnią szumowin, które z tytułu, że służyli w Legjonach roszczą sobie pretensje do robienia wiatru**". Brawo autor! Przyznajemy, że Związek był zatem pływalnią szumowin, i należy tych jeńców „tureckich" i ich wspólników wyciągnąć na światło Boże i wyrzucić daleko poza nawias Związku. Wichrzycielami nazywa się tych, którzy na „tureckie" i inne szumowiny patrzeć nie mogli i ich działalność ośmielili się krytykować!

§. 2. „**Wsprawach politycznych i organizacyjnych zrywamy z nieudolnem konspirowaniem**". Znakomicie, czas już najwyższy i wstęp ten należy pochwalić. Następnie idzie zapowiedź, że plotkarzy i wichrzycieli radykalnie się wytępi — przez skreślenie ich z listy członków. Dlaczego nie przez Sąd! Kto się zaś sądu boji — ma masło w głowie. Paragraf ten kończy się wezwaniem do wypełnienia arkusza ewidencyjnego, oraz podpisania deklaracji, zabraniającej należenia członkom do organizacji politycznej. Jaki ma cel wypełnianie arkusza wojskowego wiedzą o tem prowodyrzy, zaś podpisanie deklaracji jest ograniczeniem osobistej wolności i przekonań obywatela należącego do związku apolitycznego. „Środek" ten polityczny, radykalnie stworzy w miejsce antagonizmów dawniejszych, antagonizm polityczny wśród byłych Legjonistów. Grożenie skreśleniem wrazie niewypełnienia deklaracji zbyteczne, bo nikt ze zdrowo myślących legjonistów nie uzna tego absurdu. Przed Związkiem Legjonistów były partje, które stworzyły ruch strzelecki i legjonowy i byli ludzie, którzy ten ruch prowadzili i pozostaną przy swoich partjach, kwitując z reszty.

§. 3. **Naszym programem politycznym jest praca nad wewnętrznym skonsolidowaniem Związku.** Konia z rzędem, kto to zrozumie i oceni ten program polityczny. Punkt 3-ci zapowiada wiele nowości: „stanie się ośrodkiem życia politycznego", zasłania się uchwałą Zjazdu Prezesów w Warszawie, podszywa pod wolę Komendanta, zaznacza kto się nie solidaryzuje niech nadeśle protest pisemny i zapowiada konsekwencje „opornym". W przyszłości zaś, będzie się zbierać na obra-

rady i nie pozwoli ogłupiać nastrojowymi deklamacjami. Zatem dotychczasowi deklamatorzy stracą pokaźne źródła ulżenia ich temperamentowi, no i stracą djety objazdowe, jakieby im się z tego tytułu słusznie należało.

§. 4. zapowiada wreszcie zwołanie Walnego Zebrania i członkowie usłyszą wreszcie echa sprawozdania kasowego i zastanowią się nad udzieleniem „absolutorjum".

§. 5. „Najważniejszym naszym postulatem gospodarczym jest urządzenie własnego lokalu". Remont przydzielonych ubikacyj na Wawelu ma wynosić **około 20.000 zł.**, Zważywszy, że ma się budować „Dom w Oleandrach", kwotę tą raczej należałoby przeznaczyć na rozpoczęcie wstępnych prac budowy, aniżeli na remont.

§. 6. mówi o sztandarze, którego koszta wyniosą około 7 tyś. złotych, a zebrane jest dotychczas około 4.000 zł. Czy wliczone są fundusze ze zbiórki na pierwszy, a niewykonany sztandar — nie wiadomo. Również suma 7 tyś. jest impunująca w stosunku do sztandaru. **„Ponadto na uroczystość** (poświęcenia sztandaru) **zostaną zaproszeni p. Prezydent Rzeczypospolitej, p. Minister Moraczewski i Ks. Biskup Bandurski".** Jeżeli już dostojnicy są „ponadto" zaproszeni, to jednakże przepraszamy p. ministra Moraczewskiego, ale Ks. Bisk. Bandurskiemu należy się drugie miejsce.

§. VII. obejmuje ryczałtem sprawy oświatowe, kulturalne, wydawnictwo własnego czasopisma, które to sprawy były dotychczas nietykalne i nie znane w Związku.

§. VIII. zapowiadał Zjazd Legjonowy w Wilnie.

§. IX. Apeluje do członków o wkładki, oraz o dobrowolne ofiary, od 5 zł. w górę na pokrycie „imprezy" nowego lokalu.

Komunikat ten niewątpliwie przejdzie do archiwum muzealnego. Nieobchodziłby nas nic, gdyby nie jadowity jego wstęp, który zamiast zgody i jedności niesie warcholstwo, kalumnuje zasłużone jednostki, wdziera się w mussolinadę i stara się być „strachem na wróble". W dalszych naszych odpowiedziach na Komunikaty poruszymy szereg spraw obchodzących nietylko legjonistów, ale całe społeczeństwo.

Czytajcie i prenumerujcie „GŁOS LEGJONISTÓW"

Plon niesiemy, plon!

Brak poczucia obowiązku.

Pod takiem wrażeniem biorę się do tego tematu, jakie przeżywa lekarz, wobec epidemicznej choroby. Ale w imię właśnie tego „poczucia obowiązku" o którym mam pisać, w imię bratniej miłości, którą serce moje jest przepełnione, spełnię go, chociażby słowa moje miały nawet nie wielu przekonać, bo mam nadzieję, że w każdym razie, rzucona przezemnie myśl, w sercach waszych pozostanie i zwróci uwagę na grożące nam niebezpieczeństwo, które dla tego stało się tak poważnem, że zaniedbano zaradczych środków ratunku i przeprowadzenia sumiennej analizy całokształtu tego zjawiska. Otóż, lekceważenie „poczucia obowiązku" u nas, jest nieomal powszechne z tego powodu, że ludziom się zdaje, iż parominutowa strata czasu, lub lekkie odchylenie od przyjętego na siebie zobowiązania, nie należy do tego rodzaju przekroczeń, za które wstydzićby się należało, a tymbardziej ponosić jakąkolwiek odpowiedzialność. A zdaje się tak z tego powodu, że społeczeństwo nie liczy się z konsekwencjami ze straty tych paru minut wypływającemi, lub z tego lekkiego napozór zaniedbania obowiązku wogóle. Zobaczmy jednak, jak to w przykładach wygląda: Służąca pilnująca siedzące na otwartem oknie dziecko, wypuściła je ze swej uwagi na parę sekund nieledwie. Uchylenie pozornie drobne, ot poprostu zainteresowała się przechodzącą przez ulicę znajomą osobą i na moment zapomniała o przyjętym na siebie obowiązku, to wystarczyło, dziecko wypadło i zabiło się na miejscu, lub uległo kalectwu na całe życie. Konsekwencje: rozpacz rodziców niedają a się opisać, albo ta sama rozpacz nieomal i niedola dziecka przez cały szerek lat, połączona z cierpieniem fizycznem i moralnem. Czyż ogromowi nieszczęścia możemy przeciwstawić ten niby drobiazg, a w zasadzie tak straszną zbrodnię pochodzącą z lekceważenia obowiązku? — Doktór opóźnił swoje przybycie do chorego, wezwany w nagłym wypadku zasłabnięcia, bo przecież niewolnikiem nie jest, musiał dokończyć kolacji, lub rozmowy na interesujący temat rozpoczętej, przeprosić, lub pożegnać gości, ale w międzyczasie chory dostał ataku i umarł. Drobiazg, napisało się świadectwo skonu i na tem koniec, zdarza się, że ludzie umierają, bo taki jest porządek rzeczy, więc i ten umarł. — przepraszam! to nie jest drobiazg, to nie jest zwykłe zjawisko, bo gdyby się nie straciło tych kilkunastu, a bardzo często kilkudziesięciu minut, możeby ocaliło się życie ludzkie, może ojca rodziny, a teraz konsekwencje; znów rozpacz tych, którzy go kochali, dla których był światem całym, nędza ich i łzy. — Lata całe nędzy, rzeki łez, niemożność wychowania dzieci w odpowiednim kierunku, a więc strata dla społeczeństwa i obciążenie go narzuconą przez takie nic, opieką nad sierotami. W kopalniach, przez brak tego samego „poczucia obowiązku" zlekceważono środki bezpieczeństwa i znów katastrofa znów morze łez, cierpień i niedoli ludzkiej, niedające się opisać i ująć w ramy nawet w przybliżeniu, wobec całego łańcucha konsekwencji w szeregu rodzin dotkniętych bezpośrednio nieszczęściem. Takich i. t. p. przykładów można przytoczyć całe tysiące, ogrom niedoli ludzkiej z tego właśnie powodu, jest tak wielki, że na opisanie jej, niewystarczyłoby sił, a może i życia jednego człowieka. A czyż tego, chociaż w znacznej części niedałoby się uniknąć przy dobrej i systematycznej pracy czynników, wpływ na wychowanie społeczeństwa mających? Stanowczo tak! bo są przecież ambony, możność odczytów na zebraniach wszelkiego rodzaju, prasa i. t. p. źródła dopływu do ogólnego morza ludzkich mas... Wiem, że są ludzie dobrej woli, wiem, że są ludzie, którzy Ojczyznę kochają całem swojem sercem, ale wiem również i to, że ci właśnie ludzie, w większości wypadków, mając przed oczyma swej duszy i inne potrzeby społeczne, chcą wszystkiemu podołać i te właśnie zamiary nieodpowiadające ich siłom, wytwarzają ideę ślizgania się po powierzchni, zamiast gruntownej, ciągłej i systematycznej pracy nad podniesieniem ogólnej wartości społeczeństwa. Pragnąc zrobić odrazu wszystko, nie zrobiemy nic porządnie i staniemy się zbiorowiskiem partaczów i tandeciarzy życiowych, nieosiągając nigdy ideału, do którego dojść nietylko można, ale do którego dojść jesteśmy obowiązani. „Brak poczucia obowiązku", jak widać z w. przytoczonych argumentów, jest rzeczą ogromnej wagi w stosunku do naszych w odłogu leżących wychowawczych potrzeb. Warto więc, żeby nad tą sprawą zatrzymać się dłużej i popracować z energją i zapałem, godnemi tego wielkiego zadania... praca ta jednak przeprowadzoną być winna z pedagogiczną ścisłością we wszystkich swoich drobiazgach, obliczona na zimno, a wykonana z intuicją i sercem, bo rezultaty jej, mogą być tak potężne w skutkach i tak podnoszące wzwyż wszy tkie kierunki etyki społecznej, że nietylko dla tego celu wartoby poświęcić czas, ale i życie nawet, którem tak szafujemy często w sprawach, może niezawsze tego wartych.

W. Czarnowski.

Listy z prowincji.

Sekretarjat B. B. w Łodzi.

Łódź 7.IX.28.

W Łodzi utworzony został Sekretarjat Grupy Regjonalnej Bezpartyjnego bloku Współpracy z Rządem na Województwo Łódzkie. Na czele stoi Poseł Dominik Dratwa. W połowie września b.r. odbędzie się zjazd wojewódzki Grupy Regjonalnej, na który zapowiedziało swój przyjazd szereg wybitnych działaczy Bezpartyjnego Bloku.

Walny Zjazd Rzemiosła.

Warszawa 7.IX.28.

W niedzielę 9 września b.r. o godz.8—ej rano odbył się w Kutnie w sali teatru świetlnego „Polonia" i w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego z inicjatywy Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego, pierwszy walny zjazd rzemiosła województwa Warszawskiego. Na zjeździe wygłoszone zostały 3 referaty: 1/Położenie rzemiosła w chwili obecnej; 2/Wybory do Izb Rzemieślniczych; 3/Sprawy kredytowe i podatkowe.

Zjazd Powiatowy B. B.

Lublin 7.IX.28.

W Łukowie odbył się Zjazd powiatowy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem: na zjazd przybyło 140 osób. W charakterze referenta występował Poseł B.B. Marjan Cieplak, który zobrazował sytuację polityczną Państwa. Przyjęto rezolucję o konieczności poparcia przez cały Naród usiłowań Klubu Parlamentarnego. B.B. w kierunku zmiany Konstytucji. Wybrano Zarząd Powiatowy, na czele z Dr. Nowińskim jako prezesem i p.Różańskim—zastępcą prezesa.

Połączenie organizacji społeczno-gospodarczych.

Augustów 7.IX. 23.

Odbył się tu zjazd przedstawicieli powiatowych organizacyj społecznych. kulturalno—oświatowych oraz gospodarczych. Na zjazd przybyła znaczna ilość gości z różnych sfer miejscowego społeczeństwa. Przybyli też specjalnie: senator Roman, przewodniczący Regjonalnej Grupy Parlamentarnej Wj Białostockiego, i posłowie Przedpełski, Krzywicki i Łazarski wszyscy z B.B. Wśród 500 zebranych osób byli m.i. przedstawiciele Kółek Rolniczych, Straży Ogniowej, Przysposobienia Wojskowego, różnego rodzaju spółdzielni, związków i stowarzyszeń oraz samorządu Przewodniczącym Zjazdu był burmistrz miasta p. Halicki. Senator Roman wygłosił referat polityczny, w którym podkreślił konieczność zmiany Konstytucji, zaprzeczając tendencyjnie rozgłaszanym wieściom na temat tych zmian. **Nikt nie myśli**—mówił senator Roman — przez te zmiany **osłabiać demokratycznego charakteru naszej Konstytucji** Muszą ulec zmianie i ulegną te jej części, które hamują mocarstwowy rozwój Państwa. Szereg osób zabierało głos w ożywionej dyskusji. Po wysłuchaniu referatów i zakończeniu dyskusji Zjazd uchwalił połączyć wymienione organizacje społeczno gospodarcze dla wspólnej pracy,i powołać na stałe do życia powiatową radę społeczno—gospodarczą. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego uchwalono rezolucję, wyrażającą całkowitą gotowość poparcia zamierzeń Marszałka Piłsudskiego, w szczególności w kierunku prac nad naprawą ustroju Państwa. Zjazd ten, ze względu na dokonane dzieło połączenia organizacyj społeczno—gospodarczych, jest pierwszym tego rodzaju zjazdem na terenie Rzeczypospolitej.

Robotnicy organizują się w B. B.

Katowice.

Pod wpływem działaczy B.B. utworzony został Komitet organizacyjny Bezpartyjnego Zrzeszenia Robotniczego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Trzebini. Pierwszym krokiem Komitetu tego było zawarcie umowy o pracy z Dyrekcją Huty Cynkowej „Giesche" — S.A. w Katowicach. Zauważyć należy, że w bardzo krótkim czasie na 1022 robotników tutejszych przystąpiło do Bezpartyjnego Zrzeszenia Robotników już 715 osób. Na podstawie zatwierdzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu podwyżki płac w hutach cynkowych Górnego Śląska w wysokości przeciętnie 6⁰/₀ uzgodniono podwyżki dla poszczególnych kategorji robotników, wahające się od 3 do 10₀/⁰, przyczem na propozycje Bezpartyjnego Zrzeszenia Robotniczego, Dyrekcja Giesche zgodziła się za lipiec r. b. dopłacić wszystkim robotnikom 6₀/⁰podwyżki, zaś nowe stawki zarobkowe — według kategorji—wprowadzić od 1—go sierpnia b. r.

Stan śred. w Woj. Poleskiem

Brześć n/Bugiem. 7.IX.28

Odbył się tu zjazd Stanu średniego Województw Wschodnich, na który przybyli delegaci wszystkich miast i miasteczek Województwa Poleskiego i Nowogródzkiego, Pozatem udział w zjeździe wzięli P.P.Senatorowie Drucki—Lubecki i Rogowicz oraz Posłowie Olewiński, Idzikowski i Snopczyński. Ożywione obrady zjazdu poświęcone były sprawom organizacji Stanu Średniego, w szczególności sprawom podatkowym. Po wyczerpującej dyskusji w sprawie wyborów do Izb Rzemieślniczych zebrani jednogłośnie postanowili utworzyć Bezpartyjny Blok Rzemieślniczy dla przeprowadzenia wyborów. Ogółem w zjeździe wzięło udział przeszło 1000 osób. Zjazd wysłał depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Ministra Kwiatkowskiego.

Odpowiedź na warcholstwo opozycji.

Nowogródek. 7.IX.28.

W Lidzie odbyło się informacyjne zebranie poselskie, w którem wzięli udział przeważnie rolnicy. Poseł Kamieński poinformował zebranych o wszystkich sprawach gospodarczych, rozpatrzonych przez Sejm. Część przemówień poświęcona została sprawie demagogicznej działalności opozycji prawicowej, która odbyła tu wiece swoje, którym przypisywano Rządowi zamiar usunięcia nauki religji ze szkół polskich, piętnując tych działaczy partyjnych, którzy tendencyjnie rozgłaszają, jakoby Rząd i posłowie Bezpartyjnego Bloku stali na stanowisku nienauczania religji. Po referacie posła Kamińskiego o zmianie Konstytucji zapowiedział on, że Sejm na najbliższem posiedzeniu zajmie się najżywotniejszemi sprawami włościan, jak to: przeprowadzenie komasacji, eksploatacji leśnej i odbudowy na ziemiach wschodnich. Posłowie Bezpartyjnego Bloku przygotowali już w tej sprawie odpowiednie wnioski. Przemówienie posła Kamińskiego wzbudziło wśród miejscowych drobnych rolników ogromne zainteresowanie.

Na terenie Woj. Nowogródzkiego odbędą się w bieżącym miesiącu, z udziałem Senatora Kamienieckiego, następujące zebrania informacyjne B.B. 16 b.m. w Słonimie i 17 b.m. w Baranowiczach. Poselska Grupa Regjonalna Woj. Nowogródzkiego zatwierdziła powiatowe organizacje B.B. w Słonimie, Baranowiczach i w Lidzie. 11 b.m. odbędzie się zebranie mężów zaufania w Wołożynie i 27 b.m. w Lidzie.

KRONIKA.

Dlaczego wystąpiłem z Związku Legjonistów w Krakowie.

W najbliższym numerze naszego pisma drukować będziemy na odcinku feljetonowym pamiętnik, jednego ze znanych przywódców legjonowych.

Pamiętnik ten wyjaśni stanowisko dzisiejszej opozycji legjonowej i bezprzecznie przyczyni się do załatwienia kwestyj spornych, jakoteż i sanacji stosunków w Zarządach Związków Legjonowych.

Prosimy Szan. Kolegów o uważne czytanie powyższego fejletonu, którego treść jest zarazem materjałem dyskusyjnym na Wieczornicach Legjonowych, oraz na łamach naszego, jedynego pisma legjonowego w Polsce. Red.

30 tys—złotych wydane na restaurację lokalu Związku Legjonowego na Wawelu w Krakowie. Gotówką 20 tys. złotych, dalsze 10 tys. ma pokryć dochód ze sztandaru. Jak podnoszą się głosy wśród byłych legjonistów, pieniądze te niepotrzebnie zużyto na restaurację starego lokalu, podczas gdy mamy budować Dom im. Mar. Piłsudzkiego w Oleandrach. Nie przesądzamy samych kosztów remontu,którenaszem zdaniem zapołowę ceny dałyby się przeprowadzić, ale dziwić się musimy, rozrzutności funduszu publicznego. Dlatego należy dążyć do utworzenia Komisji kasowej, w miejsce dotychczasowych skarbników, którąby Komisja miała każdy grosz dokładnie sprawdzony, a wydatek dokładnie obmyślany i racjonalnie realizowany.

„Smiej się Pajacco!" Ogół legionistów domaga się, ażeby natychmiast zawiesić i zaprzestać wykonywania koncesji restauracyjnych "Pajacce", skrzynek gry. Nie potrzebujemy udowadniać znaczenia moralnego prowadzenia takiej koncesji, jak również nie chcemy stwierdzać, kto z tych koncesyj osobiście czerpał dochód...

W sprawie waloryzacji rent osadniczych.

Poznań. 12.IX. 28.

Na terenie Poznańskiego osadnicy zwrócili się do Grupy Regjonalnej Bezpartyjnego Bloku w sprawie waloryzacji renty osadniczej i rozporządzenia o bezwzględnem ściąganiu zaległości. Waloryzacja i ściąganie zaległości doprowadza osadników do ruiny materjalnej i jest gospodarczo nieusprawiedliwione, a w każdym razie nie jest konieczne. Jak wiadomo osadnicy na kresach Rzeczypospolitej stanowią z punktu widzenia państwowego element bardzo dodatni, działanie więc na ich szkodę materjalną zniechęca ich i jest bardzo niewskazane. Z tego względu poznańska Grupa Regjonalna B.B. postanowiła interwenjować w tej sprawie, zwłaszcza, że renty osadnicze waloryzowane są na 43₀/⁰, podczas gdy wszelkie inne zobowiązania tego rodzaju zostały w dzielnicy zachodniej zwaloryzowane na 18, 75₀/⁰. Jest nadzieja, że czynniki rządowe wezmą pod uwagę sytuację osadników na Kresach i odpowiednio zmienią właściwe rozporządzenie.

Współczesna idea legjonowa.

Dotychczasowa, powojenna nasza działalność była po części weteranizmem pracy, zasklepiła się ześrodkowała koło różnych spraw i zagadnień codziennych, a odbiegła od właściwego celu — pracy dla militaryzmu polskiego. Jeżeli przed wojną, jako gromady strzeleckie w czasie zaś wojny wszechświatowej jako legjoniści byliśmy przedstawicielami przyszłej Siły Zbrojnej Polski, to dzisiaj musimy być ośrodkiem i podstawowym czynnikiem w pracy przysposobienia wojskowego całego narodu, musimy się stać „Polskim Mieczem Żelaznym", przeciwstawiając siłę odporną niemieckich „Stahlhelmów". Musimy ująć w swoje ręce inicjatywę i stać na straży tej pracy, musimy przenieść cały ciężar dzisiejszych naszych wysiłków na tą pracę właśnie, musimy dążyć do zjednoczenia i zrzeszenia się wszystkich grup i związków byłych wojskowych w tej właśnie pracy. Od nas właśnie winno to hasło wyjść i my powinniśmy stać na strażnicy tej ideji.

Jeżeli rzucimy okiem na naszą Ojczyznę i przypatrzymy się obecnemu stanowi rzeczy to po całym państwie zobaczymy rozrzucone grupy, oddziały, związki, stowarzyszenia, jak gdyby drużyny bojowe — ale drużyny nie pod jednolitem kierownictwem, nie z jednolitą ideą, - gorzej —bo częstokroć wrogo do siebie usposobione — a najgorzej — bo pomijające właściwy cel związku byłych wojskowych, przysposobienie wojskowe narodu, a zasklepiające się koło własnych zamierzeń, służące częstokroć partjom czy jednostkom —miast służyć narodowi i państwu.

Zrzeszenie i zjednoczenie grup i związków byłych wojskowych w spólnej pracy nad potęgą militarną Polski — to pierwszy nasz obowiązek, to pierwszy cel obecnej naszej ideji legjonowej. Ze złączenia tegoż wyniknie kiedyś powolne złączenie się duchowe i w innych kwestjach społeczno-narodowych, a zważywszy, że olbrzymią część społeczeństwa stnowią i stanowić będą zawsze byli wojskowi — hasło zatem złączenia się w pracy militarnej Polski, stanie się hasłem skonsolidowania się społeczeństwa rozbitego dzisiaj na setne gromady, grupy, kliki, czy stronnictwa partyjne. Wspólna praca jakakolwiek łączy, łagodzi waśnie i zatargi i konsoliduje społeczeństwo w jedności.

Dlatego my legjoniści musimy stanąć na czele tej pracy i dać inicjatywę, ująć ster w swoje ręce idąc z hasłem jedności, miłości obywatelskiej łączącej się w pracy dla potrzeb państwowych.

Polska ma granice swojego bytu niepodległego w duchu i patrjotyźmie narodu oraz w silnym militaryźmie. Historja nasza dostatecznie nas już pouczyła, że zaniedbanie tych rzeczy, zaniedbanie militaryzmu polskiego doprowadziło nas do niewoli, do rozbioru Ojczyzny, i niczem innym a właśnie orężem utrzymaliśmy ostatnio naszą niepodległość w wojnie bolszewickiej. Przypatrzywszy się dzisiaj potrzebom militarnym wiemy, że nie wystarcza, że ktoś wojnę przebył lub służbę wojskową skończył i w razie potrzeby będzie umiał karabinem władać i że będzie owiany duchem poświęcenia i żądzą ofiarnego czynu! Tak jak bez dyscypliny nie ma armji — bez wyszkolenia nie ma zwycięstwa. A jakżesz przedstawiają zagadnienia przyszłej wojny? Będzie to wojna gazów, samolotów, techniki, będzie to równocześnie wojna narodów, której przedsmak mieliśmy w wojnie wszechświatowej. Dlatego rezerwy, pospolite ruszenie obejmujące jaknajszersze warstwy muszą być utrzymane na jednym poziomie wyszkoleniowym z armją czynną, z coraz to nowszą techniką czy taktyką uzupełniającą się z dnia na dzień.

Również idea ogólnego przysposobienia wojskowego jest ideą powszechnego rozbrojenia i równoczesnego zmilicjonowania narodu. Armje czynne w czasie pokoju staną się w przyszłości kadrami instruktorów, zmniejszając ciężar utrzymania skoszarowanego rekruta, przelewając ciężar pracy na całe społeczeństwo, na barki byłych wojskowych. Żadne z państw w przyszłości nie będzie zdolne finansowo wytrzymać ciężaru utrzymania w koszarach odpowiedniej ilości żołnierzy. Musi mieć tych żołnierzy w każdym domu, w każdym obywatelu zdolnym czy do służby frontowej, czy pomocniczej, musi mieć instruktorów z byłych wojskowych.

Dzisiejsze przysposobienie wojskowe obejmuje zaledwie młodzież przedpoborową i znikomą cześć wysłużonych żołnierzy jako instruktorów. Rezerwiści z grupą A zostają powołani na ćwiczenia, a całe masy przyszłych żołnierzy wojennych zdala stoją od tej pracy. Są to byli żołnierze z innymi grupami, są to zwolnieni ze służby wojskowej w czasie pokoju itd. Wszyscy oni w czasie wojny będą pełnić nietylko służbę pomocniczą, ale i frontową. Do tego właśnie trzeba ich przygotować w związkach byłych wojskowych, dalej trzeba przygotować przez kursy specjalne materjał zdolny do obsługi technicznej naszej broni, do wojny gazowej, ażeby zapewnić sobie materjał ten w dostatecznej ilości. Realnie prowadzona praca w związkach byłych wojskowych dozwoli przeszkalać pewną część rezerwistów, skutek czego zmniejszą się ciężary utrzymania rezerwisty podczas ćwiczeń, rezerwista zaś nie zostanie oderwany od codziennego warsztatu pracy dającego byt jego rodzinie. Mamy wreszcie i oddziały kobiece do służby pomocniczej, administracyjnej, sanitarnej i praca w czasie pokoju winna przygotować w dostatecznej ilości siły kobiece pomocnicze.

Zasadą orgnizacyjną tej pracy winno być, ażeby w każdej najmniejszej nawet miejscowości, gdzie znajdują się byli wojskowi lub chętni do tej pracy utworzony był ten polski militarny posterunek.

Idea w zasadzie jest utopją dopóki się niezrealizuje. Ale wystarczy okiem rzucić na naszych sąsiadów by przekonać się, że idea ta w pełnym biegu realistycznym postawiła ościenne państwo na wysokiej potędze militarnej. A prace tą wykonali byli wojskowi, rzekłbym duchowi Legioniści państwa ościennego.

Streszczając pierwszy cel naszej obecnej ideji Legionowej musimy wyjść z dzisiejszego weteranizmu i stanąć na czele pracy przysposobienia wojskowego narodu, zjednoczenia w tej pracy związków byłych wojskowych.

Jesteśmy bowiem jednym tylko pokoleniem, mimo, że szeregi legionistów zwiększyły się imponująco i kto wie czy nie ma nas dzisiaj więcej jak wogóle przesunęło się nas przez całą wojnę wszechświatową! Ale to świadczy, że do tej idei przyznają się i uznają ją ludzie ongiś obojętni, lub niemogący wówczas przystąpić i wystarcza nam cokolwiek szerzej otworzyć serca i ramiona, a stworzymy olbrzymią gromadę legionistów nie z poprzednich czynów, ale z dzisiejszej wspólnej naszej idei. Ale pomimo tego będziemy jednem tylko pokoleniem, a patrząc w przyszłość musimy się stać kadrą nowego ducha, myśli i czynu, nowej pracy, musimy podnieść hasła jedności i zgody obywatelskiej w spólnym twórczym celu.

Przechodząc do drugiego celu naszej obecnej idei legionowej jest nią na pozór sprawa mająca wygląd polityczny, a mianowicie jest to dążenie do tego; ażebyśmy my legioniści mieli swoich przedstawicieli w Sejmie, w Senacie, w Samorządzie i Gminie, ażebyśmy nie przypatrywali się biernie toczącym się wypadkom życia politycznego, ale brali bezpośrednio i pośrednio w nim udział. Reprezentanci nasi i przedstawiciele musieliby nieustannie czuwać nad naszą ideą, nad ideą przysposobienia wojskowego narodu, potrzeb tegoż przysposobienia, pomocy państwa, gmin samorządów i społeczeństwa. Głos naszego przedstawiciela powinien trafić wszędzie i wskazać na potrzeby nowej armji narodowej jaką będzie ogólne przysposobienie wojskowe, Sejmy, a szczególnie ostatni nasz Sejm zajmowały się i zajmować się będą wyłącznie i tylko sprawą budżetu dla armji, ogólnemi sprawami wojska stałego -dlatego właśnie potrzeba nam przedstawicieli rezerw, i mas byłego żołnierza, by można było pracę twórczą, pracę militarną wśród szerokich mas prowadzić i z dnia na dzień rozwijać.

Józef Lasoń.

C. d. n.

REDAKCJA „GŁOSU LEGJONISTÓW" prosi byłych legjonistów o nadsyłanie ciekawych i nieznanych zdjęć fotograficznych, z czasów kanpanji wojennej. Również prosimy o nadsyłanie wspomnień i aktualnej koresponbencji.

Kto pragnie zobaczyć prawdziwą leguńską wiarę ten niech przybywa dziś 22 bm. o g. 8 w. na „Piwoszówkę".

Polska Mocarstwem.

Jesteśmy w przededniu doniosłych zmian na arenie międzynarodowej polityki.

Państwo niemieckie stara się o przedterminową ewakuację Nadrenji przez wojska okupacyjne. Pierwsze kroki podjęto. Konferencja sześciu mocarstw dała rezultat, który można ująć w trzy zasadnicze punkty:

sprawa podjęcia oficjalnych rokowań o przedterminowe opróżnienie Nadrenji — na żądanie Niemiec

sprawa odszkodowań i powołanie w tym celu komisji rzeczoznawców

sprawa utworzenia komisji kontrolnej, której kompetencje określi przyszłe porozumienie między rządami.

Na podstawie punktu 3go porozumienia Polska dopuszczona będzie prawdopodobnie **do bezpośredniego udziału w przyszłych rokowaniach.**

Co to ma znaczyć:

Musimy sobie to tłumaczyć tylko w ten sposób, że z dnia na dzień wzrasta powaga Polski w kołach międzynarodowych. Pod szczęśliwemi posunięciami ministra Zaleskiego z dnia na dzień, z godziny na godzinę wzrasta Polska w potęgę tak w znaczeniu moralnem jak i fizycznem.

Europa liczy się z nami.

A może na starość praprababusia zgrzybiała staruszka Europa zaczyna się bawić: w sprawiedliwość?

Jakkolwiek jest, jest faktem, że Mocarstwa uznały, iż Państwo Polskie jest zainteresowane bezpośrednio w rokowaniach nadreńskich i w tym celu odpowiednio zredagowano punkt 3. porozumienia mocarstw, co do przyszłych rokowań o opróżnienie Nadrenji.

Stoimy u progu Wielkiej Polski!

Zróbmy jeden krok naprzód — tu wewnątrz, u siebie w domu — a **bądźmy jednością silni** a będziemy potęgą, potęgą, której zadrościć nam będą sąsiedzi.

Polska mocarstwem!

Oto hasło — którem kierować się powinien każdy polski obywatel.

Polska mocarstwem! To duma każdego prawego polaka!

Silni ludzie, silni moralnie dążą naprzód, pracują dla społeczeństwa ze szkodą własnego zdrowia, poświęcają się dla narodu, dla ojczyzny, a tymczasem ten naród śpi, obojętny na to co się w koło niego dzieje zadowolony z tego, że ktoś tam gdzieś za niego pracuje.

Jedni śpią obojętni na wszystko, a drudzy się kłócą?

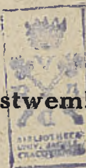
A my czuwająca garstka wołamy

Obudźcie się! Pogódźcie się!

Sława czeka! Polska czeka!

Czujduch! Polska Mocarstwem!

W jedności siła!



Każdy Legjonista popierać winien własny organ „Głos Legjonistów"

OB. LEGJONIŚCI! z okazji dziesięciolecia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, wyszedł Historyczny **Album Karykatur** Marszałka Piłsudskiego charakteryzujący najważniejsze wydarzenia Historyczne od r. 1914 do 1928

Wydany przez znanego karykaturzystę krakowskiego Gustawa Rogalskiego.

Cena egzemplarza dla naszych **czytelników 10 złotych.**

Zamówienia uprasza się przesyłać d... dakcji Głosu Legjonistów Kraków Lubicz 3.

Sprostowanie.

Obecny Zarząd Krakowskiego Oddziału Związku Legjonistów Polskich inspirował w miejscowej prasie oraz umieścił w swoim nieudolnie zredagowanym komunikacie Nr. 2. szereg nieprawdziwych i rozmyślnie sfałszowanych a dotyczących wydawnictwa „Głosu Legjonistów", wiadomości.

Nie wchodząc w meritum sprawy, którą w następnym numerze zajmie się w specjalnym artykule redakcja, jako taka, dzisiaj kategorycznie oświadczamy:

Nieprawdą jest, jakoby „Głos Legjonistów" występował gdziekolwiek i kiedykolwiek jako organ któregokolwiek Związku Legjonistów Polskich, natomiast prawdą jest, że „Głos Legjonistów" jest głosem legjonistów, legjonistów prawdziwych, jest głosem i echem tłumu ongiś szarych żołnierzyków gotowych na każde skinienie Komendanta.

Nie prawdą jest jakoby Redakcję „Głosu Legjonistów" łączyły z obecnym zarządem K. O. Z. L. jakiekolwiek stosunki, natomiast prawdą jest, że dzięki Bogu, żadnych stosunków z obecnym Z. K. O. Z. L. redakcja nasza nie utrzymuje.

Nie prawdą jest, jakoby komitet wydawniczy „Głosu Legjonistów" otrzymał od kogokolwiek pożyczki związane z naszym wydawnictwem, i wprost bezczelnem jest twierdzenie, że rzekomej pożyczki udzielił Oddział Zw. L. P. w Krakowie.

Natomiast prawdą jest, że na cele wydawnictwa Głosu Legj. nigdy i od nikogo żadnych pożyczek nie otrzymaliśmy ani o nie się nie starali.

Kraków dnia 21. września 1928r.

Komitet Wydawniczy.

Bajka... prawdziwa!

W jaworznickiem lasku,
cichutko i spokojnie,
żył sobie młody jeleń
i było mu wygodnie.
I nikt jelenia nie znał,
nikomu też nie wadził
aż raz mu jakiś zły duch
w ten sposób to doradził:
Ten lasek jest za mały,
Ty—sławnym tu nie będziesz,
Idź do lasku większego
a wnet na laurach siędziesz.
Posłuchał kiepskiej rady
z lasku pan jeleń mały
z radości wielkiej chudy,
szedł szukać dla się chwały.
I wnet zawrócił w lesie
tak większym jak i małym,
główeczki kapuściane,
że wkrótce w pierze cały
Obrósł nasz jeloneczek.
I w tedy jeleń mały
gdy rożki mu urosły
okazał w pełni całej.
Co znaczy mieć na karku
z jaworznickiego lasku,
z pewnym „dodatkiem" głowę,
by można żyć wśród blasku.
I tych co go przyjęli,
Ongiś nader gościnnie,
On dzisiaj kopie w zadek
nawet całkiem niewinnie.
A tych co znowu kopnąć
nie jest w możności, stanie
pod niemi kopie dołki,
bo wyżej . . . nie dostanie.
Z tej bajki moji mili
wysnujcie morał taki,
że także między ludzmi,
podobne są sobaki.

sarna.

Wydawca i Red. Nacz.: M. Nowakowski Red. Odpow.: W. Bandura. Drukarnia „Szybkodruk" w Prokocimiu